

Kolaże
Jana Miśka
- Powroty



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią



► Str. 12

Energa

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 438 | 20.05.2016 r.

"Wiosna w ogrodzie" - tysiące odwiedzających



Laureaci konkursów

Na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rēnk odbyła się Czternasta Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza połączona z kiermaszem WIOSNA W OGRODZIE. Impreza cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem. Przez trzy dni odwiedziło ją kilkanaście tysięcy osób.

► Str. 6-7

Akapit wydawcy

To jest spór emblematyczny. Współcześnie toczy się na wielu polach.

Spór o znaczenie i pozycję instytucji demokratycznych w konfrontacji z impetem korporacji.

Toczy się w Nowym Jorku, Brukseli, Oliwie. Ma wymiar globalny, gdy biznes chce wydostać się spod jurysdykcji państw ubezpieczając się umową TTIP, obejmuje uścisk w jakim administracja UE w Brukseli stara się trzymać eurodeputowanych posiadających mandat społeczny. I ma, jak w Oliwie, wymiar lokalny, ale społecznie bezwzględny.

Koszty rozrostu apetycznych finansowo wieżowców ponad społeczną pojemność dzielnicy mają ponosić mieszkańcy, zyski zaś pozostają najzupelniej prywatne. Paweł Adamowicz zdaje

Podatek oliwski

się stawiać po stronie interesu korporacji, którego nie krępuje, a przeciw lokalnej społeczności, która jest wobec ekspansji miasta biur całkowicie bezradna, jej rozmiarem ogłuszona.

Bezradność tę dodatkowo gmina ma zamiar ukarać, fałszywie twierdząc, że czyni to w imię dobra wspólnego, tuszując własną w tej sprawie bierność. Jakkolwiek wzniośle nie nazywać kliku biurowców stojących koło siebie, władza publiczna ma obowiązek szacować wszelkie skutki takich koncentracji.

Poglądu tego prezydentowi Gdańska zaburzyć nie powinny jakiegokolwiek sztuczki filantropijne, których aktywiści są interesariuszami miasta. Prezydent wybierany przez obywateli nie powinien być zarządzany przez pokusy lub łapczywość kapitału

Miasto staje się żerowiskiem a nie wspólnotą. W tym spektaklu w roli statystów na ogół występują obywatele, czasem ich dzielnicowi delegaci.

Miałem Tomasza Struga za polityka od administracji odrębnego i przenikliwego. Nie wiem czy słusznie.

Marek Formela

czytaj strona 4

F(ig)raszka

Czekają rowery
wyjęte z piwnicy
A tu się panoszą
zimni ogrodnicy
Prężą się przed mapą
piękne pogodniki
Wciąż najlepszych wieści
nie mają dziewczynki
Niektóre już długo
w tej pogodzie siedzą
Zwodzą, kręcą, klamią
Prawdy nie powiedzą
Na co nam wygłupy,
Skoczność Jarka Kreta
Gdy front zimny ciągnie
I pogoda nie ta
Niechaj żaden prezes się
z nimi nie pieści
Bo widzowie nie chcą
słuchać wciąż złych wieści
Może niech ubiorą
ciepły sweterek
I śnieg zapowiedzą
Chmurka i Wicherek!

Liczb

4313,60 zł

średnia pensja w kwietniu wg GUS

2,5-3 mln zł

jednostkowa dywidenda głównych
akcjonariuszy gdańskiej firmy
budowlanej Inpro SA

Cytat tygodnia

- Zrobił tutaj bardzo wiele
dobrego, jest państwowcem,
będzie robił wszystko co
w jego mocy, żeby nikt
nie mówił że nie jest
kompetentny (...) życie
polityka jest zmienne,
myślę, że jeszcze usłyszymy
o pośle Jaworskim - **Łukasz
HAMADYK, radny PiS
w Gdańsku o przejściu
posła Andrzeja Jaworskiego
z sejmu do zarządu PZU SA.**

- Tak długo jak gdański Lotos
pozostaje gdańskim Lotosem,
tak długo z punktu widzenia
Pomorza to dobrze. Inaczej
jest z punktu widzenia kraju
(...) Na plus 6 miesięcy
rządu zaliczam plan
Morawieckiego.
To kompleksowy
pomysł na rozwój kraju,
w tym pomysły wobec dużej
energetyki - **Przemysław
MARCHLEWICZ,
wiceprezes Grupy Lotos ds.
korporacyjnych.
"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Gdańsk sparaliżuje 15 manifestacji

Jednego dnia, w sobotę, przez Gdańsk przejdzie aż piętnaście demonstracji! A to oznacza nie tylko korki, ale także spore obawy o spokój w centrum miasta. Tym bardziej, że nad Motławą pojawiają także kibice Lecha Poznań i Motoru Lublin.

Miasto przyznaje, że w swojej historii nie było jeszcze takiej sytuacji, aby jednego dnia, w tym samym czasie, odbyło się tyle samo zgromadzeń. Istniało prawdopodobieństwo, że liczba ta się powiększy, ale ostatecznie żadne dodatkowe wnioski nie wpłynęły.

W sobotę, 21 maja, w centrum Gdańska pojawi się około 20 tys. osób. Największym marszem będzie Marsz Równości, który o godz. 13 ruszy z Targu Węglowego i przejdzie Podwalem Grodzkim oraz Aleją Zwycięstwa aż pod Multikino. Biorąc pod uwagę fakt, że może w nim wziąć udział około dwóch tysięcy osób, należy liczyć się ze sporymi utrudnieniami w ruchu. Trasa została wyznaczona inaczej, ale ostatecznie ją zmieniono, aby nie spotkała się z marszem dla rodziny i w obronie życia, który od godz. 11 ruszy spod Złotej Bramy w kierunku I LO.

Pozostałe manifestacje odbywać się stacjonarnie. ONR od w godz. 10-20 będzie zajmował Targ Drzewny, w tym samym czasie, na Targu Węglowym będą członkowie Ruchu Kontroli władzy.

Jednak przedstawiciele lo-

kalnych stowarzyszeń i ugrupowań stanowią najmniejszy problem. Do nich jesteśmy przyzwyczajeni i wiemy, czego się spodziewać.

Kłopot może się pojawić w przypadku dwóch grup przyjezdnych – Wielkopolskich Patriotów wspieranych przez kibiców Lecha Poznań (pikietujących w okolicach stocznii) oraz sympatyków Motoru Lublin (skwer pomiędzy ul. Stolarską a Mniszki). Ktoś, kto wpadł na pomysł, aby wpuścić do Gdańska dwie zorganizowane i znienawidzone tu grupy kibiców albo igra z ogniem, albo nie ma elementarnej wiedzy o świecie, w którym żyje. Tym bardziej, że bardzo możliwe jest, że poznańskich wesprą zaprzyjaźnieni arkowcy.

O tę kuriozalną decyzję zapytaliśmy w Urzędzie Miasta. Niestety, nie otrzymaliśmy odpowiedzi. W związku z tym przytaczamy wypowiedź, której Emilia Salach, z biura prasowego miasta Gdańska, udzieliła Gazecie Wyborczej Trójmiasto: „Nie było podstaw do oddalenia wniosku, któregoś z organizatorów manifestacji, gdyż wszyscy zapewniali, że będą one miały charakter pokojowy”.

Cóż, nawet nie trzeba tego komentować...

Problem w tym, że jeśli kibice czterech (a na pewno trzech) nie palających do siebie sympatią drużyn spotkają się w centrum miasta, do czego może przecież dojść, możliwa jest regularna wojna. Oczywiście, to nie mecz i teoretycznie w takich wypadkach działa zawieszenie broni, jednak po co kusić los?

Co na to policja? Zwróciła uwagę Miastu na ewentualne zagrożenie? - Dla nas najważniejsze jest zapewnienie bezpieczeństwa nie tylko manifestującym, ale jednocześnie mieszkańcom i turystom. Wobec powyższego, oczywiście nasze sugestie dotyczące ewentualnych zagrożeń zostały organowi gminy przekazane – mówi podkom. **Aleksandra Siewert** z Komendy Miejskiej w Gdańsku. - Będziemy przygotowani na wszelkie okoliczności i zaznaczam, że na przejawy naruszenia prawa będziemy reagować stanowczo – zapewnia.

Na ulicach pojawią się policjanci ze wszystkich wydziałów. - Na pewno otrzymamy wsparcie z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Przygotowania

do tego dnia koordynowane są przez Wydział Sztapu Policji KMP w Gdańsku – informuje rzecznik gdańskiej KMP.

Atmosfera w centrum Gdańska w sobotę będzie bardzo napięta. Osoby ze stowarzyszenia Tolerado są pewne, że tak duża liczba kontrmanifestacji jest spowodowana właśnie Marszem Równości. Można się zatem spodziewać wszystkiego. Głównie przez niekompetencję osób z magistratu. Policja jednak uspokaja.

- Biorąc pod uwagę odmienne poglądy reprezentowane przez różne manifestujące grupy, planowaną dużą liczbę uczestników oraz utrudnienia w ruchu drogowym, w sztabie Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku uruchomione zostanie specjalne stanowisko do wodzenia. Dzięki kamerom miejskiego monitoringu policjanci na bieżąco będą mogli rozpoznawać zagrożenia, wskazywać podległym funkcjonariuszom miejsca podwyższonego ryzyka i szybko reagować na różne zachowania – informuje Aleksandra Siewert.

goch

Weterynaria: sądowe remanenty

Magda Baranowska, jedna z sygnatariuszek listu otwartego do premier Beaty Szydło w sprawie sytuacji w pomorskiej weterynarii, do dziś, mimo zmian kadrowych w kierownictwie inspekcji, nie może wrócić do pracy. Jej sprawa utknęła w sądzie pracy.

Formalnie stroną pozwaną jest powiatowy lekarz weterynarii z Tczewa, pracodawca M. Baranowskiej. Na tym stanowisku zaszła jednak zmiana. Podejmującego decyzję o zwolnieniu inspektor ds. pasz dr Tomasz Ołtarzewskiego, który był pełniącym obowiązki i obecnie jest lekarzem powiatowym w Tczewie, zastąpił dr Michał Majewski.

W toku kolejnych rozpraw sąd pracy zdecydował o przyjęciu jako dowód postanowienia prokuratury o umorzeniu postępowania w sprawie rzekomych nieprawidłowości, które miały być podstawą natychmiastowego zwolnienia z pracy M. Baranowskiej. Prokuratura nie potwierdziła zarzutów formułowanych przez poprzednich szefów inspekcji. Uznała, że rozlicze-

nie udokumentowanych nakładów na remont mieszkania w bonifikacie za czynsz nie budzi wątpliwości prawnych. Co więcej, podobne operacje wcześniej kierownictwo inspektoratu akceptowało i rozliczało.

Sprawa przed sądem pracy wciąż się jednak toczy, bo wciąż do przesłuchania pozostał jeden świadek zgłoszony co prawda przez powódkę, ale jego zeznaniami zainteresowany jest pełnomocnik pozwanego.

- To gra na zmęczenie. Pozostaje od wielu miesięcy bez pracy. Nie dostrzegam ze strony powiatowego lekarza woli zamknięcia sprawy - mówi "Gazecie Gdańskiej" **Magda Baranowska**.

To jej skargi i pisma, kierowane do zwierzchników ów-

czesnego szefa pomorskiej weterynarii, dr Włodzimierza Przewoskiego, wojewody pomorskiego i głównego lekarza weterynarii, spowodowały, że sytuacji na Pomorzu nie dało się przeczekać, a po zmianie władz w jesiennych wyborach, po 25 latach zmieniono szefa inspektoratu. Punktem przełomowym był list otwarty do premier Beaty Szydło podpisany przez troje sygnatariuszy - obok M. Baranowskiej także przez b. powiatowych lekarzy w Tczewie i Kościerzynie, Andrzeja Górzyńskiego i Edwarda Kowalkę.

A. Górzyński, który sam zrezygnował ze stanowiska w Tczewie zawarł skuteczną ugodę, która jest realizowana. E. Kowalkę wrócił do pracy w inspekcji na eksponowane stanowisko zastępcy

wojewódzkiego lekarza weterynarii.

Jej szefem został dr Paweł Niemczuk, wcześniej zastępca dr Przewoskiego. Jego awans nie byłby możliwy, gdyby nie determinacja m.in. Magdy Baranowskiej.

Jak na razie dr Niemczuk poprzestał na gestach symbolicznych. Po publikacjach prasowych spotkał się z b. inspektor, ale na tym poprzestał, choć powinien w sposób dużo bardziej aktywny doprowadzić do zakończenia sporu w Tczewie. Jest bowiem zwierzchnikiem lekarzy powiatowych, ale też dłużnikiem tych osób, dzięki którym doszło do zmiany.

GG

Personal



✓ Rada nadzorcza PZU powołała z dniem 14 maja 2016 roku w skład zarządu **Andrzeja Jaworskiego**. Powołanie

następuje na okres wspólnej kadencji, która rozpoczęła się 1 lipca 2015 roku, i która obejmuje trzy kolejne pełne lata obrotowe. Andrzej Jaworski w 1995 roku ukończył studia humanistyczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu w Instytucie Etnologii i Antropologii Kultury. Absolwent studiów doktoranckich z zakresu politologii i nauk społecznych na ATK w Warszawie - rok 1999 (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). W latach 2003 - 2006 pełnił funkcję Wiceprezesa a następnie Prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Gospodarki Maszynami Budownictwa Warszawa sp. z o.o. Był posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej VI, VII i VIII kadencji, obecnie Przewodniczący Komisji Finansów Publicznych. Po powołaniu do zarządu PZU Andrzej Jaworski złożył mandat poselski.

✓ **Jerzy Śnieg** ponownie szefem pomorskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Nowym sekretarzem wybrano **Tomasza Rusinowicza** z Nowego Dworu Gdańskiego. Spośród 97 delegatów - SLD na Pomorzu liczy ok. 1500 członków - za Jerzym Śniegiem, dotychczasowym przewodniczącym, który w wyborach do senatu w okręgu powiatowym otrzymał 28 proc. poparcia, opowiedziało się 59 osób. **Mariusza Falkowskiego**, b. sekretarza i radnego wojewódzkiego poparto 38 delegatów. Zjazd wybrał także 7 pomorskich członków Rady Krajowej SLD. Zostali nimi: **Małgorzata Ostrowska, Joanna Senyszyn, Piotr Kaczmarek, Aleksander Lewandowski, Leszek Miller, Andrzej Różański i Jerzy Śnieg**. Gościem zjazdu był szef SLD, **Włodzimierz Czarzasty**, który zapowiedział w 2019 roku powrót SLD do sejmu.

✓ Rada Nadzorcza Grupy LOTOS S.A. zdecydowała o rozstrzygnięciu konkursu na członków Zarządu koncernu. Do składu Zarządu weszli: **Robert Pietruszyn, Mateusz Bonca, Marcin Jastrzębski oraz Przemysław Marchlewicz**. 13 maja zakończył się rozpoczęty miesiąc wcześniej konkurs na członków Zarządu Grupy LOTOS S.A. Rada Nadzorcza spółki przeanalizowała kilkadziesiąt ofert i po przeprowadzonych rozmowach z wybraną grupą kandydatów zdecydowała o powołaniu do składu Zarządu nowych członków - **Robert Pietruszyn** objął od 13 maja funkcję Prezesa Zarządu; **Mateusz Bonca** obejmie od 1 czerwca funkcję Wiceprezesa Zarządu ds. Strategii i Rozwoju; **Pan Marcin Jastrzębski** objął od 13 maja funkcję Wiceprezesa Zarządu ds. Operacyjnych; **Przemysław Marchlewicz** objął od 17 maja funkcję Wiceprezesa Zarządu ds. Korporacyjnych. W Zarządzie Grupy LOTOS S.A. zasiadają również: **Maciej Szozda**, Wiceprezes Zarządu ds. Produkcji i Handlu; **Mariusz Machajewski** Wiceprezes Zarządu ds. Ekonomiczno-Finansowych.

Wojewoda sprawdzi prawidłowość zmian w gdańskiej oświacie

Czy gdańscy radni z rządzącej miastem PO oraz prezydent miasta utrudniają równy dostęp do edukacji, a przy tym naruszają Konstytucję RP i ustawę o systemie oświaty? Radni PiS twierdzą, że tak. Opozycja powołuje się na uchwały o utworzeniu dwóch gimnazjów dwujęzycznych, które mają wejść w skład zespołów szkół ogólnokształcących. Sprawa dotyczy więc też dwóch popularnych i cieszących się dobrą opinią liceów. Radni PiS Grzegorz Strzelczyk, Piotr Gierszewski i Kazimierz Koralewski wnioskują do wojewody o unieważnienie uchwał RMG o powołaniu zespołów szkół.

Nie uchły echa werdyktu WSA w sprawie przekazania szkoły publicznej w Koszках w dzierżawę podmiotowi prywatnemu, który nota bene nadal czeka na wykonanie przez Miasto, a tu znów w gdańską oświatę wkrada się nie tyle chaos, co podejrzenie o brak znajomości litery prawa u lokalnych samorządowców. Czy tak jest rozstrzygnie wojewoda pomorski Da-

riusz Drelich, na którego biurko trafił wniosek o unieważnienie dwóch uchwał RMG. Gdańscy radni PiS wnioskują bowiem o stwierdzenie nieważności kwietniowych uchwał, które wpływają na system organizacji oświaty w Gdańsku.

Wojewoda zajmie się więc zbadaniem prawidłowości uchwał z 28 kwietnia br. w sprawie utworzenia Gimnazjum Dwujęzycznego nr 53 i Zespołu Szkół Ogólnokształcących, w skład którego wejdzie ma to gimnazjum i III LO im. Bohaterów Westerplatte we Wrzeszczu oraz utworzenia gimnazjum dwujęzycznego oraz Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 12 w skład którego weszłyby Gimnazjum nr 52 i XX LO im. Zbigniewa Herberta na Morenie przy ul. Dobrowolskiego 6.

- Uchwały łamią zasady praworządności – twierdzą radni Grzegorz Strzelczyk, Piotr Gierszewski i Kazimierz Koralewski. Przywołują przy tym tak często dzisiaj omawiany dokument, czyli ustawę zasadniczą i jej artykuł 70. Konstytucja RP określa w nim bowiem, iż każdy ma prawo do nauki, a nauka do 18 roku życia jest obowiązkowa, a władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia.

Radni opozycji zarzucają też tym uchwałom m.in. naruszenie rozporządzenia MEN z dnia 2 listopada 2015 roku o mówiącym o rekrutacji do szkół i jednolitego przeliczania na punkty poszczególnych kryteriów egzaminu gimnazjalnego, określonych w ustawie o systemie oświaty. Ich zdaniem uchwały RMG zapadły po terminie, w którym dyrektorzy mogli podać do publicznej wiadomości informacje o języku obcym, który będzie drugim językiem nauczania. Zatem doszło też zdaniem radnych PiS do naruszenia Ustawy o systemie oświaty przez

naruszenie terminów postępowania rekrutacyjnego.

Uchwalając zaskarżone uchwały radni PO i prezydent Gdańska twierdzili, że utworzenie od 1 września 2016 r. Gimnazjum Dwujęzycznego nr 52 przy ul. Dobrowolskiego 6 i funkcjonowanie tam gimnazjum oraz XX LO im. Zbigniewa Herberta uwzględnia „potrzeby uczniów zdobycia przynajmniej średniego wykształcenia oraz konieczność pogłębionego kształcenia zgodnego z ich zainteresowaniami i uzdolnieniami”, a „dzięki połączeniu w Zespół w sposób naturalny nauczyciele gimnazjum i liceum uzyskają możliwość wymiany informacji o treściach kształcenia i zakresie ich realizacji, a także doświadczeń”. Połączenie Gimnazjum Dwujęzycznego nr 52 w Gdańsku i XX Liceum Ogólnokształcące im. Zbigniewa Herberta w Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 12 ma też na celu usprawnienie zarządzania szkołami. Pracownicy XX LO staną się pracownikami Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 12 w Gdańsku.

Podobnie 1 września 2016 r. utworzony zostanie Zespół Szkół Ogólnokształcących w Gdańsku z siedzibą przy ul. Topolowej 7 z Gimnazjum Dwujęzycznym nr 53 z siedzibą w przy ul. Topolowej 7 i z III LO im. Bohaterów Westerplatte z siedzibą przy tejże ul. Topolowej 7. Z identycznym uzasadnieniem jak przy ul. Dobrowolskiego 6 ma powstać Zespół Szkół Ogólnokształcących numer 13 przy Topolowej.

Czy tak się stanie i czy przy podejmowaniu uchwał radni zważali na terminy i skuteczne przekazanie informacji o drugim języku nauczania w gimnazjach oceni wojewoda.

ASG



Znany i popularny trójmiejski muzyk, Tymon Tymański już kilka lat temu przekonywał, że aktualny Prezydent Sopotu cierpi na syndrom Nerona, polegający na tym, że za słuszne uznaje jedynie własne pomysły, a wszystkie inne – za zagrożenie dla własnej nieomyślności. Nie uznaje też – jak to cesarz – słów krytyki oraz reaguje wręcz alergicznie na wszelkie odmienne opinie i uwagi, które podważają jego wizję. Nie wiem, czy to właśnie w tej charakterystyce należy szukać np. niechęci Prezydenta do sporządzenia jawnego rejestru umów miejskich (takie propozycje zgłaszałem nie tylko ja, ale i sopockie organizacje pozarządowe), ujawniania pewnych danych (vide wciąż nie zakończona batalia jednego z sopockich radnych o ich udostępnienie) czy też niedawnej próby zawłaszczenia i sparaliżowania prac Komisji Rewizyjnej w Radzie Miasta poprzez wybór „swojego” Przewodniczącego?

Niedawno portal www.trójmiasto.pl (który z-ca prezydenta publicznie nazwał niewiarygodnym tabloidem) i „Gazeta Gdańska” przedstawiły wynik dociekliwości niezależnych, obiektywnych dziennikarzy w dwóch sprawach: wyjątkowo wysokiego czynszu za sopocką mediatekę, funkcjonującą w komercyjnych pomieszczeniach prywatnego właściciela „Nowego Centrum Sopotu”

(jak nazwano gigantyczny kompleks, który zdominował okolice przydworcowe) oraz przypadek „obywatela Jacka Karnowskiego”, który został wydelegowany przez Prezydenta (przypadkowo o tym samym nazwisku) do zasilania w Radzie Nadzorczej spółki, zasilanej finansowo przez miasto.

Usłyszałem już w kręgach urzędowych opinie, że to wina „wrednej opozycji”, która zainteresowała tymi tematami „nieprzyjazne” media i „usługowych” dziennikarzy. Ale ci, którzy głoszą takie opinie, jednocześnie dają wyraz pewnej pogardy dla wszystkich niezależnie myślących i wyciągających wnioski (nie tylko dziennikarzy, ale przede wszystkim – mieszkańców) oraz przekonanie o spiskowej teorii, w której za postulatami o jawność i przejrzystość zawsze muszą stać jakieś „wrogie” siły. To myślenie żywem przeniesione z mrocznych czasów, kiedy każdy mógł zostać podejrzanym i oskarżonym.

Niezależna prasa jest jedynym z filarów demokracji, podobnie jak liczne stowarzyszenia i organizacje, w których tak chętnie działają sopocianie. Nie tylko prawem, ale wręcz obowiązkiem jednych i drugich jest patrzeć samorządowej władzy na ręce i bić na alarm, jeśli dostrzegają jakieś nieprawidłowości. A ja dziwię się, że ten dzwonek alarmowy nie odzywał się wcześniej i częściej. I jeśli nawet sami mieszkańcy sygnalizowali wcześniej wiele problemów (choćby związanych z kuriozalnym – moim zdaniem – pomysłem wtłoczenia kolejnej stacji benzy-

nowej w okolicy stawu na ul. Reja czy innymi dyskusyjnymi zmianami planów zagospodarowania przestrzennego), to z reguły były to głosy bagatelizowane i lekceważone. Obserwowałem nierówną walkę mieszkańców z prezydenckim zapleczem, kiedy domagali się np. ujawnienia wydatków ze służbowych kart

dent o zwrot do publicznej kasy sporych pieniędzy za zasiadanie (z własnego nadania) w Radach Nadzorczych sportowych klubów, szczerze dotowanych przez miasto.

Powstanie sopockiej mediateki wpisaliśmy w program wyborczy „Kocham Sopot” już 5 lat temu. Byliśmy przekonani, że jest to wręcz nie-

Sopot - Miasto prywatne?

bankowych Prezydenta, ale i bezradność niektórych sopocian w starciu z urzędową machiną, dla których skarga na bezczynność i działania Prezydenta, kierowana do Komisji Rewizyjnej Rady Miasta była wręcz aktem rozpacz i ostatnią deską ratunku. Byłem świadkiem próby paraliżowania prac tej Komisji, w której i tak większość mieli radni, popierający Prezydenta. I dla których mniej liczyła się obiektywna prawda, niż polityczne i partyjne uwarunkowania. O ich „bezstronności” najlepiej świadczy fakt, że na posiedzeniach komisji głosowali oni za przyjęciem sprawozdania Komisji, aby na sesji głosować już przeciwko. A skuteczna („mamy większość, to Wam pokażemy prawdziwą demokrację!”) próba odwołania mnie ze stanowiska Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej (do tej pory zdecydowanie najbardziej pracowitej i aktywnej w Radzie Miasta, co łatwo przecież sprawdzić w ogólnodostępnej dokumentacji) jakoś dziwnie zbiegła się w czasie z moim publicznym apelem do Prezy-

dent o zwrot do publicznej kasy sporych pieniędzy za zasiadanie (z własnego nadania) w Radach Nadzorczych sportowych klubów, szczerze dotowanych przez miasto. Powstanie sopockiej mediateki wpisaliśmy w program wyborczy „Kocham Sopot” już 5 lat temu. Byliśmy przekonani, że jest to wręcz nie-

zbędny wymóg nowoczesnego miasta. I cieszymy się, że ona w końcu powstała. Tylko dla czego musimy – jako mieszkańcy – płacić prywatnemu właścicielowi pomieszczeń za samą dzierżawę rocznie blisko 1 milion złotych?! To przecież kwota porównywalna z rocznym budżetem Muzeum Sopotu (łącznie z pensjami pracowników). Czy naprawdę nie można było wybudować mediateki na miejskim gruncie lub wynegocjować podobnego rozwiązania, jak w przypadku sopockiej galerii, która znalazła się ostatecznie „na swoim” w nowym Domu Zdrojowym? Jestem pewny, że taki wybór byłby znacznie korzystniejszy dla mieszkańców i sopockiego budżetu. Jednym zdaniem: wspaniale, że takie miejsce jak mediateka w końcu w Sopocie powstało, ale pytania o zasadność i ekonomiczne skutki dla budżetu takiej lokalizacji nie tylko nie kwestionują samej idei, co są wręcz obowiązkiem każdego, kto śledzi codzienne życie miasta. Złazcza w sytuacji, kiedy termin zakończenia

całej inwestycji zabudowy okolic dworca wielokrotnie już przesuwano i jakoś nikt nie ponosi z tego powodu żadnych konsekwencji finansowych. Powraca też w tym momencie postulat organizowania otwartych konkursów architektonicznych na tak ważne miejsca, jak właśnie to. Czyż nie bardziej logiczne i przejrzyste byłoby wybranie w ramach konkursu najlepszego projektu na zagospodarowanie tego miejsca i dopiero wówczas poszukiwanie inwestora? Efekt wyboru odmiennej drogi, w której w rzeczywistości zdajemy się na pewien dyktat inwestora, wszyscy dziś widzimy i będziemy na niego skazani zapewne przez wiele kolejnych lat. I jakoś mało słyszę entuzjastycznych głosów, broniących tej gigantomanii oraz „pudełkowatości” zupełnie nowoczesnej (?) zabudowy dworca, zwłaszcza w sytuacji, kiedy tak starannie PKP zagospodarowało – z szacunkiem dla historii – dwa sopockie perony, a wielką kubaturę budynków wypełniają kolejne komercyjne sklepy (bliźniaczo podobne zresztą do innych, już funkcjonujących w naszym mieście).

Trudno uznać też za prawidłową sytuację, w której Prezydent sam siebie deleguje do zasiadania w Radzie Nadzorczej spółki, którą miasto hojnie dotuje z przeznaczeniem na działalność sportową. Gdyby taka działalność w Radzie była pro publico bono – w interesie klubu sportowego i miasta – to można by to zrozumieć. Jednak w obliczu informacji, ujawnionej przez dziennikarza „Gazety Gdańskiej”, że z tego tytułu Prezy-

dent pobral kwotę 40 tysięcy złotych, warto (a nawet trzeba) pytać o prawdziwe motywacje i intencje Prezydenta. Zadawanie dociekliwych pytań jest bowiem w interesie mieszkańców i kompletnie nie rozumiem tej ewidentnej niechęci do ujawniania pewnych danych. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy licznych interpelacji sopockich radnych (ani tym bardziej odpowiedzi na nie) niestety nie odnajdziecie Państwo – mimo wcześniejszych deklaracji aktualnego Przewodniczącego Rady Miasta – np. na miejskiej stronie www.wzrost.sopot.pl.

Wojciech Fułek

Strefa płatnego parkowania w Oliwie coraz bardziej realna

We wtorek 18 maja odbyła się sesja Rady Dzielnicy Oliwa, w której wzięli udział nie tylko oliwscy radni, ale także radni innych dzielnic, mieszkańcy oraz radni miasta. Na obradach obecny był również przedstawiciel „Olivia Business Centre” – mecenas Ryszard Klimczyk. Rada dzielnicy podjęła m.in. uchwałę dotyczącą strefy płatnego parkowania oraz oświadczenie dotyczące budowy biurowca „Olivia Star”.

Pierwszy punkt obrad dotyczył uchwały opiniującej projekt uchwały RMG zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia strefy płatnego parkowania na drogach publicznych na terenie Miasta Gdańska, ustalenia stawek opłat za parkowanie pojazdów samochodowych w tej strefie oraz ustalenia sposobu pobierania opłat. Pomysł wprowadzenia strefy płatnego parkowania jest odpowiedzią na wzmożoną ilość samochodów, które pojawiają się w dzielnicy m.in. ze względu na rozrastające się punkty usługowe i centra biznesowe np. „Olivia Business Center”. Samochody należące do pracowników oraz osób korzystających z usług tych firm stały się problemem dla mieszkańców, którzy sami nie mają gdzie parkować. Strefa płatnego parkowania miałaby również zachęcić turystów do korzystania z komunikacji miejskiej.

– Jest to chyba jedyna możliwość, żeby obce samochody przestały niszczyć nam chodniki i trawniki – powiedział **Tomasz Strug**, przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy Oliwa.

Strefa płatnego parkowania miałaby obowiązywać od poniedziałku do piątku prawdopodobnie w godzinach 9:00-15:00. Mieszkańcy mieliby możliwość wykupienia abonamentu parkingowego, którego koszt miesięczny to 20 zł. Istniałaby również możliwość płatności z góry 120 zł za cały rok, co daje kwotę 10 zł miesięcznie. Osoby nie będące mieszkańcami również będą miały możliwość wykupienia abonamentu, ale jego koszt wyniósłby aż 500 zł miesięcznie. Pozostałe stawki w godzinach 9:00-15:00 wyniosłyby tyle, co w pozostałych strefach płatnego parkowania w Gdańsku.

Strefa płatnego parkowania miałaby objąć teren ograniczony ulicami: Opata Jacka Rybińskiego, Bażyńskiego, Grunwaldzką, Polanki. Pojawiło się pytanie dlaczego strefa jest tak duża. Radni odpowiedzieli, że gdyby była mniejsza to samochody przeniosłyby się po prostu kawałek dalej, ale sytuacja nie uległaby poprawie. Radni podkreślili, że wprowadzenie tej strefy nie oznacza, że od razu wszyscy mieszkańcy Oliwy będą musieli płacić za parkowanie, gdyż Rada Miasta Gdańska będzie dyskutować na ten temat w maju i wątpliwe jest, aby strefa pojawiła się przed wakacjami. Sytuacja będzie zmieniać się stopniowo. Odbędą się także konsultacje Zarządu Dróg i Zieleni odnośnie miejsc, w któ-



Proponuje, żeby pan Grzelak najpierw opodatkował swoje miejsce do parkowania w centrum Gdańska na dziedzińcu urzędu. Przenoszenie na mieszkańców dzielnicy, której charakter zmieniono bez roztropnej troski o dobro wspólne, skutków własnej działalności, jest nieprzyzwoite. Mieszkańcy powinni mieć całkowicie bezpłatne identyfikatory, a firmy budujące biznes biurowy rozwiązywać stwarzane problemy na własny koszt, płacąc za większą liczbę podziemnych kondygnacji parkingowych albo kupując powierzchnię pod własne parkingi – powiedział **Waldemar Bartelik**, kandydat na prezydenta Gdańska w 2014 roku.

rych konkretnie mają pojawić się parkometry.

Jeden z mieszkańców powiedział, że prawdopodobnie obce samochody zaczną parkować na podwórkach i zapytał jak sobie z tym poradzić. Radni odpowiedzieli, że jeśli podwórko należy do wspólnoty można będzie postawić znaki informujące,

Sprawę podatku parkingowego w Oliwie rozstrzygali: **Zbigniew Bąkowski, Andrzej Drewa, Julia Lewandowska, Tomasz Leżyński, Andrzej Osipów, Zofia Pomirska, Magdalena Sadowska, Ewelina Sobańska, Mikołaj Sobczak, Danuta Sośnicka, Andrzej Stelmasiewicz, Stella Strug, Andrzej Strug, Jolanta Urbaniak-Szwankowska.**

że jest to teren prywatny albo wprowadzić szlabany. Osoby posiadające swoje posesje lub garaże oczywiście nie musiałyby płacić abonamentu.

Ostatecznie Rada Dzielnicy Oliwa podjęła uchwałę. Tylko jeden radny był przeciwny strefie płatnego parkowania.

Na stronie internetowej Rady Dzielnicy Oliwa pojawiły się wyniki ankiety, którą przeprowadzono wśród mieszkańców Oliwy. Prawie 70% uczestników ankiety odpowiedziało, że samochód parkuje na ulicy przed domem. 60% ankietowanych przyznało, że bardzo często ma problem ze znalezieniem miejsca parkingowego przed domem. Jednocześnie na pytanie dotyczące płacenia miesięcznego abonamentu przez mieszkańców, w zamian za wprowadzenie opłat za parkowanie dla osób spoza dzielnicy, prawie 40% mieszkańców odpowiedziało, że jest temu zdecydowanie przeciwna. Nieco ponad 19% popiera ten pomysł.

Zapytaliśmy przewodniczącego Zarządu Rady Dzielnicy Oliwa Tomasza Stuga o to, czy mieszkańcy mają płacić za parkingi dlatego, że dwie wielkie korporacje wybudowały na terenie dzielnicy kompleksy biurowe, a miasto nie widziało problemu.

– Niestety nie mamy możliwości cofania się w czasie. Plan

Zagospodarowania dla terenu dzisiejszego OBC uchwalono 10 lat temu, gdy jeszcze nikt nie myślał nawet o powstaniu Rady Dzielnicy. Z pewnością plan ten ma liczne wady, które nieodwracalnie i negatywnie wpływają na Oliwę. Odpowiedzialne są za to władze Gdańska. Mamy jednak 2016 rok i jesteśmy przygniecieni ilością samochodów. Musimy chronić dzielnicę i komfort jej mieszkańców środkami dostępnymi w danym momencie. Takim rozwiązaniem wydaje się strefa płatnego parkowania, o którą proszą od dawna mieszkańcy ulicy Kaszubskiej czy Wąsowicza. Problem od miesięcy rozlewa się na kolejne ulice. Są również liczne przypadki, gdy sami mieszkańcy nie korzystają ze swoich garaży czy wjazdów na posesje i kierowani wygodą – stawiają auto przy publicznej ulicy. Jest szansa, że to się zmieni. Nie ma możliwości prawnych zamknięcia dróg publicznych dla obcych samochodów. Nie ma również możliwości otoczenia słupkami wszystkich chodników i terenów zielonych, czy też wprowadzenia zakazu parkowania w pewnych godzinach na wszystkich ulicach Oliwy. Jeśli ktoś zna inny, legalny sposób rozwiązywania problemu zalewu oliwskich ulic przez obce samochody, to chętnie będziemy zabiegać w mieście o jego wprowadzenie – odpowiedział **Tomasz Strug**.

Na sesji Rady Dzielnicy Oliwa podjęto również uchwałę dotyczącą budowy przejścia dla pieszych przy nowym skrzyżowaniu drogowym w ciągu Alei Grunwaldzkiej. Wszyscy radni byli za budową przejścia. Pomysł poparł również przedstawiciel „Olivia Business Centre”. Dzięki przejściu skróci się droga mieszkańców do centrów usługowych.

Podczas sesji pojawiło się także oświadczenie Rady Dzielnicy Oliwa w sprawie budowy wieżowca „Olivia Star”. Radni, w związku z docierającymi do nich informacjami oraz pogłoskami, apelują do inwestora, aby dostosował wysokość nowego biurowca do zabudowy charakteru dzielnicy, gdyż jego zbyt duża wysokość zaburzyłaby krajobraz Oliwy. Warto zaznaczyć, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nie określa maksymalnej wysokości zabudowy na obszarze, na którym znajduje się m.in. „Olivia Business Centre”, a więc gdyby inwestor zdecydował się postawić nawet gigantyczny wieżowiec, działalby zgodnie z prawem. Radni próbowali dopytać przedstawiciela „Olivia Business Centre” jak wysoki będzie biurowiec „Olivia Star”.

– Rozumiem państwa ciekawość, ale jesteśmy w bardzo skomplikowanym procesie inwestycyjnym – powiedział **Ryszard Klimczyk**.

Przedstawiciel „Olivia Business Centre” powiedział również, że inwestor musi zachować powściągliwość, aby utrzymać się na rynku i dlatego trzeba poczekać na oficjalny komunikat. Jedynym co mógł zdradzić było to, co wiadomo od dawna – będzie to budynek wysoki, najwyższy w kompleksie „Olivia Business Centre”.

Wśród radnych pojawił się pomysł, aby zachęcić różne osobistości lub autorytety np. naukowe do interwencji w tej sprawie.

Apel został podjęty przez radnych. Jeden z nich wstrzymał się od głosu.

GG

Laureaci konkursu integracyjnego „Moja ojczyzna”

W ZSO nr 10 odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom I Międzyszkolnego Konkursu „Moja ojczyzna”. Wzięło w nim udział 18 uczniów ze szkół integracyjnych z Gdańska i Elbląga.

Uczniowie rozwiązując zadania konkursowe zmierzali się z zagadnieniami z zakresu historii i przyrody Polski oraz wykazali się ogromną wiedzą na temat znanych Polaków. Rywalizacja była na tyle zacięta, że organizatorzy przyznali po trzy I, II i III miejsca oraz osiem wyróżnień.

Uroczystość uświetnił występ ucznia z klasy I Gimnazjum nr 13 – Patryka Kryłowicza, który zagrał na gitarze i zaśpiewał piosenkę z reper-

tuaru zespoły Golden Life „Oprócz błękitnego nieba” oraz występ zespołu cheerleaders Mini Silver Team.

Przedsięwzięcie zostało zorganizowane dzięki hojności sponsorów: Miasto Gdańsk, TVP 3 Gdańsk, Centrum Hewelianum, ZTM Gdańsk, Port Gdańsk, Teatr Miniatura, Energa, Bank PeKaO, Lotos, oraz wsparciu ze strony dyrekcji i nauczycieli ZSO nr 10.

Patronat medialny nad kon-

kursem sprawowały portal wybrzeze24.pl oraz Gazeta Gdańska.

Laureaci I miejsce

Jan Cieszyński SP 18 w Gdańsku

Oliwier Adamczyk SP 65 w Gdańsku

Miłosz Kadłubowski ZS 1 w Elblągu

II miejsce

Piotr Wielesik ZS 1 w Elblągu

Oliwia Kłós SP 18 w Gdańsku

Arkadiusz Grabkowski ZS 1 w Elblągu

III miejsce

Adam Nieruszewicz SP nr 65 w Gdańsku

Natalia Michalak SP nr 18



w Gdańsku

Jakub Konrad SP nr 18 w Gdańsku

Wyróżnienie

Paweł Ziemiński SP 1 w Gdańsku

Daniela Walkowska SP 18 w Gdańsku

Roksana Świącicka SP 65 w Gdańsku

Aleksander Sebastiański SP 18 w Gdańsku

Dawid Adamski SP 18 w Gdańsku

Maksymilian Gruszczyński SP 1 w Gdańsku

Tomasz Babiński SP 44 w Gdańsku

Dawid Podolak SP 18 w Gdańsku

Dawid Bastryk SP 44 w Gdańsku

Tomasz Łunkiewicz fot. organizatorzy

O wyzwaniach współczesnej Europy na Wydziale Ekonomii UG

W ramach obchodów Dnia Europy Ośrodek Badań Integracji Europejskiej wspólnie z Wydziałem Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego zorganizował konferencję "Europa w obliczu aktualnych wyzwań".

Wydarzenie odbyło się pod patronatem Jarosława Wałęsy, europosła, a gościem specjalnym był Aleksander Kwaśniewski, Prezydent RP w latach 1995 - 2005. Tematem wiodącym obchodów była Europa w obliczu aktualnych wyzwań.

- Tematyka konferencji, Europa w obliczu wyzwań, wynika z sytuacji w jakiej jesteśmy w Unii Europejskiej i w Polsce, z jakimi zmagamy się problemami - powiedziała **Nina Żwirko**, przewodnicząca Koła Naukowego Europejskie Forum Integracji, studentka Ośrodka Badań Integracji Europejskiej. - Sytuacja jest niepewna i dlatego chcieliśmy się pochylić nad tymi zagadnieniami i zaproponować może wspólnie jakieś rozwiązania, wyciągnąć wspólne wnioski i na zasadzie dyskusji panelowej zetrzeć ze sobą kilka różnych opinii.

Po otwarciu konferencji i wystąpieniach powitalnych wystąpił Jarosław Wałęsa. Kolejnym punktem była dyskusja, w której oprócz europosła wzięli udział prof. dr hab. Andrzej Stępień, Ośrodek Badań Integracji Europejskiej UG; prof. dr hab. Zdzisław Brodecki, Wyższa Szkoła Bankowa; prof. UG, dr hab. Stanisław Umiński, Ośrodek Badań Integracji Europejskiej UG. Dyskusja w pewnym momencie stała się gorąca gdy jeden z uczniów Zespołu Szkół Morskich, którzy uczestniczyli w konferencji, zapytał Jarosława Wałęsę najpierw o głosowanie w sprawie rezolucji dla Polski w Parlamencie Europejskim, a po odpowiedzi zapytał gdzie był europoseł gdy "rządząca przez osiem lat koalicja kradła miliardy złotych". To pytanie zakończyło dyskusję.

Podczas konferencji podjęta została próba wskazania obecnych i przyszłych zagrożeń dla bezpieczeństwa - Europy, Unii Europejskiej i poszczególnych państw, w tym Polski - w różnych jego wymiarach. Konferencja była okazją do wymiany opinii i poglądów oraz prezentacji wyników badań na temat współczesnych problemów Unii Europejskiej, w tym przede wszystkim zjawisk i procesów wpływających na stan bezpieczeństwa Europy, zarówno społecznego jak i obronnego.

Po panelu dyskusyjnym ogłoszono wyniki i nagrodzono laureatów 13. edycji konkursu "Polska w Unii". Konkurs skierowany był do uczniów szkół ponadgimnazjalnych wo-



jewództwa pomorskiego oraz studentów Wydziału Ekonomicznego UG. Wzięło w nim udział 110 uczniów z 51 szkół. Do finału przeszło trzynastu najlepszych. Wszyscy uczestnicy II etapu otrzymali dyplomy i drobne upominki. Trójka najlepszych, na zaproszenie Jarosława Wałęsy, wyjedzie do siedziby Parlamentu Europejskiego oraz otrzyma nagrody rzeczowe ufundowane przez firmę Ziąja oraz Young Digital Planet.

Laureaci konkursu otrzymali również nagrody od Aleksandra Kwaśniewskiego, który wystąpił na zakończenie konferencji. - Chcę powiedzieć, myślę, że tym się nie różnimy, że jestem człowiekiem, który w ideę europejską wierzy, wierzył i nadal stara się tę wiarę w sobie i w innych umacniać - powiedział na wstępie swojego wystąpienia prezydent RP w latach 1995-2005. - Zwykło się mówić o euroentuzjastach, eurosceptykach i innych europoprzeciwnikach. Ja należę do euroentuzjastów. Uważam, że idea Unii Europejskiej to jest jeden z najwspanialszych projektów politycznych jaki cywilizacja powołała w trakcie swojego całego długiego istnienia. Jedynym projektem do którego można go porównywać to

powołanie 220 lat temu Stanów Zjednoczonych.

Laureaci 13. edycji konkursu "Polska w Unii"

1. Maciej Wejnert CKZiU Kwidzyn
2. Kacper Opiola III LO Gdańsk
3. Julia Tobolska LO im. Filomatów Chojnickich
4. Jowita Wieleśczyk III LO Gdańsk
5. Bałżej Marciniak II LO Słupsk
6. Helena Zaworska I LO Kartuzy
7. Daniela Pawłowska I LO Starogard Gdański
8. Mikołaj Kozłowski VI LO Gdynia
9. Aleksandra Walkusz ZSZiO Kartuzy
10. Karina Motolko II LO Słupsk
11. Natalia Czarnowska LO im. Filomatów Chojnickich
12. Joanna Schiefelbein PZS nr 1 Kościerzyna
13. Marta Mikołajska I LO Starogard Gdański

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Gimnazjum nr 10 - "szkoła z duszą" - świętowało 70-lecie

Gimnazjum nr 10 mieszczące się przy ul. Gościnniej na Orunii świętowało 70-lecie istnienia placówki.

Obchody 70-lecia rozpoczęły się od uroczystej akademii w Stacji Orunia. W trakcie akademii przypomniano historię placówki. W 1945 roku szkoła jako jedna z 28 gdańskich szkół przyjęła pierwszych uczniów. Przez 55 lat placówka funkcjonowała Szkoła Podstawowa nr 10. W 1998 roku w ramach reformy oświatowej szkoła przekształciła się w Zespół Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego, a od 2000 roku funkcjonuje jako Gimnazjum nr 10. W 2001 roku szkoła mocno ucierpiała w wyniku powodzi, która nawiedziła Gdańsk. Remont przywrócił budynek do użytku.

W trakcie akademii w różnorodnym programie artystycznym wystąpili uczniowie szkoły.

- Lata spędzone w szkole wspominam dobrze, mimo, że było to tuż po wojnie - powiedziała **Anita Alot**, która rozpoczęła naukę w szkole jako pierwszy rocznik w 1945 roku, jedna z inicjatorek jubileuszu szkoły. - Były ławki w porządku, były co prawda z tamtego wieku, ale siedziało się dobrze. Cóż mogę powiedzieć? Chyba o wspaniałych nauczycielach najwięcej. To co wyniosłam z tej szkoły do dziś procentuje, chyba na 500 procent.

Rodzina pani Alot dość mocno jest związana z placówką na Oruni. - Jestem Orunianką, tu się urodziłam i cały czas mieszkam w tym samym miejscu - powiedziała pani Aniat. - Córka skończyła tą szkołę, a po studiach wróciła do niej jako nauczycielka matematyki i pracowała w niej prawie 10 lat.

Po akademii jej uczestnicy przeszli do szkoły gdzie nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy, którego dokonała pani Alina Alot wraz z Jolantą Bocian, dyrektor szkoły.

- Jestem tak wzruszona, że nie wiem co powiedzieć - wyznała **Jolanta Bocian**. - Czego można życzyć szkole z okazji takiego jubileuszu? Żeby było, nawet nie wiem czy lepiej, ale



żeby było tak samo i może żebyśmy dołożyli pomysłów, starań, kreatywności, żeby wszyscy dobrze się tu czuli. Oczywiście można życzyć tego o czym wszyscy mówili - usprawnienia, polepszenia infrastruktury. Bardzo by się nam przydało boisko lub sala gimnastyczna. Mam nadzieję, że kiedyś będzie to zrealizowane. To spowodowałoby, że młodzież mogłaby się jeszcze bardziej rozwinąć w dziedzinie sportu. Ta szkoła ma duszę. To było widać podczas przedstawienia, w którym przeplatały się różne narodowości, różne tradycje. W naszej szkole ludzie są oddani sobie nawzajem. Życzę sobie, żeby było tak

dalej, żebyśmy byli taką grupą zintegrowaną gdzie każdy każdemu pomaga, gdzie myślimy na tym, żeby było nam coraz lepiej. Żeby wszyscy i rodzice i uczniowie i pracownicy tej szkoły chcieli tutaj przychodzić, żeby chciało im się tutaj być po prostu.

Po części oficjalnej na gości czekał poczęstunek. Między innymi tort.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

"Wiosna w ogrodzie" - tysiące odwiedzających

Na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk odbyła się Czternasta Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza połączona z kiermaszem WIOSNA W OGRODZIE. Impreza cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem. Przez trzy dni odwiedziło ją kilkanaście tysięcy osób.

Czternasta edycja Ogólnopolskiej Wystawy Ogrodniczej połączonej z kiermaszem WIOSNA W OGRODZIE cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem. Przez trzy dni teren Rėnk odwiedziły tysiące gości. Kolejka samochodów odwiedzających Wystawę momentami ciągnęła się aż do obwodnicy.

W sobotnim otwarciu Wystawy wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych m.in. wojewody Dariusza Drelichy i marszałka Mieczysława Struka, którzy objęli imprezę honorowym patronatem.

- Ta wystawa z dotychczasowych jest chyba największą - powiedział podczas otwarcia **Stanisław Gierszewski**, prezes zarządu Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk. - Dziękuję wszystkim wystawcom, którzy przyjechali, a jest ich około 300, za to, że chcą się

podzielić swoją wiedzą, swoimi doświadczeniami, że zechcą pokazać najnowsze trendy w zakresie urządzania ogrodów. Nasza wystawa jest już na stałe wpisana w kalendarz imprez wiosennych. Bardzo jestem dumny z tego, że Rėnk jako firma przyczynia się do upiększania województwa pomorskiego.

Oficjalne rozpoczęcie miało miejsce kilka minut po godz. 10.00, ale już kilkanaście minut wcześniej można było zauważyć odwiedzających z pełnymi wózkami zakupionych kwiatów, drzewek, produktów do ogrodu.

Gości wystawy było bardzo dużo, ale po raz kolejny potwierdziło się, że najważniejszy głos na Wystawie należy do Pań.

- Przeszedłem na wystawę jako pomoc dla mojej żony - wyznał pan Przemek. - Żona ma swój jakiś tajny plan i jego tylko akceptuję i reali-



zuję. Wiemy, że chcemy kupić coś do skrzynek, co - to zobaczymy na Rėnku. Z tego co jest w ofercie żona potrafi wybrać, potrafi dobrać, ma jakiś plan. Moim zdaniem wizyta na wystawie będzie udana - ocenił pan Przemek, pokazując na dość mocno wypełniony wózek.

- Przed wystawą przygotowujemy się do zakupów i przychodzimy wiedząc co chcemy kupić - powiedział

pan Radek. - Cele zakupowe to prezent dla mamy, trochę kwiatów do domu, trochę kwiatów do ogrodu. Na wystawie mogłaby być większa różnorodność roślin. Zdaje sobie jednak sprawę, że ze względu na rejon klimatyczny wiele roślin się tu nie przyjmie.

O zainteresowaniu Wystawą najlepiej świadczy również fakt, że niektórzy z wystawców już w sobotę wyprzedali cały towar!

- Osoby odwiedzające nasze stoisko pytały najczęściej o stanowisko w jakim można sadzić kwiaty - powiedziała **Justyna Kaniewska**, Gospodarstwo Ogrodnicze Gniedziejko. - Pytano również o potrzeby kwiatów, nawodnienie. Mamy typowo ogrodnicze kwiaty, z których największym powodzeniem cieszyły się byliny zielone.

- Goście wystawy zadają najczęściej dość ogólne pytania - powiedział **Mirosław Wielki**, Zakład Ogrodniczo

Szkółkarski Abies. - Widać, że zmienia się rynek, zmienia się zapotrzebowanie, zmienia się cały handel. Z roku na rok coraz mniej osób z wózkami kwiatów rabatowych, których sprzedają zajęły się duże sklepy sieciowe. Pamiętam jeszcze 10 lat temu była cała masa roślin rabatowych. Jeśli chodzi o wyższy materiał do ogrodu, to większość społeczeństwa ma urządzone ogrody i szukają krzewów rzadko spotykanych, albo bardzo oryginalnych z kształtu lub formy, odmian, które dopiero wchodzi na nasz rynek. Czegoś czym można się wyróżnić w ogrodzie. Staramy się sprostać tym zapotrzebowaniom.

Tradycyjnie drugiego dnia rozstrzygnięto konkursy na najlepszy kwiat, krzew, drzewko, aranżację stoiska, produkt do ogrodu. Najciekawiej zaaranżowane stoisko wybrali również odwiedzający Wystawę, wśród których wylosowano skuter. Największym wy-

granym konkursów można uznać Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszczu Gdańskim, którego aranżacja stoiska zyskała uznanie zarówno u komisji, jak i odwiedzających. Dodatkowo uczniowie z Pruszcza zwyciężyli w konkursie młodych projektantów, oraz otrzymali wyróżnienie w kategorii "Najpiękniejszy kwiat" za świadome wykorzystanie dzikich roślin w ogrodzie na przykładzie „Dziwanny”.

Emocji nie brakowało podczas losowania skutera, dla osób, które wzięły udział w głosowaniu na najciekawszą aranżację stoiska. "Sierotka" losowała szczęśliwy kupon aż osiem razy. Siedmiu szczęściwców, których kupony wylosowano nie było przy scenie w momencie losowania. Udało się za ósmym razem, a los uśmiechnął się do Andzeliki Jurgielewicz.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Wyniki konkursów

Najciekawszy produkt dla ogrodu

1. PPHU ALEX Green Garden - Arkadiusz Tenberski za podłoże z mikroorganizmami
2. Green & Joy And Cash And Carry Sp. z o.o. za oprysk przeciwko szkodnikom
3. "Green Pol" Spółka Jawna za serię produktów na BIO

Wyróżnienie

Sumin D. Czabański, W. Czabański i wspólnicy sp.j. za "Pełzakol"
Lasland Sp. z o.o. za ziemię BIO do ziół

Najpiękniejszy kwiat wiosenny

1. Gospodarstwo Ogrodnicze Bylinowy Raj Agnieszka i Paweł Chwist za piwonie koperkową
2. Gospodarstwo Ogrodnicze Olga Dąbrowka za „Ciemniaka”
3. Maria Poliwodzińska ZIELONY OGRÓD za „kwiat Mojrzesza”

Wyróżnienie

Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszczu Gdańskim za świadome wykorzystanie dzikich roślin w ogrodzie na przykładzie „Dziwanny”

Najpiękniejszy krzew

1. Szkółka Drzew i Krzewów Marek i Ewa Nowak za „Magnolię”
- Wyróżnienie
Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe JMS Jarosław Skakuj za krzew róży
Bogdan Orzepowski za Azalię

Najpiękniejsze drzewko

1. Gospodarstwo Rolne Katarzyna Paluch za „Świerk”
- Wyróżnienie
Taxus Józef Kędziora Gospodarstwo Szkółkarskie za buk czerwony

Najciekawsza aranżacja stoiska wystawy

1. Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszczu Gdańskim
2. DOLMEN Kamieniarstwo Ogrodowe Damian Godlewski
3. Zespół Szkół Architektury Krajobrazu i Handlowo Usługowych w Gdańsku Oliwie

Nagroda w konkursie młodych projektantów

1. Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszczu Gdańskim
2. Zespół Szkół Architektury Krajobrazu i Handlowo Usługowych w Gdańsku Oliwie

Głosowanie na najładniejszą aranżację Wystawy przez odwiedzających

Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszczu Gdańskim



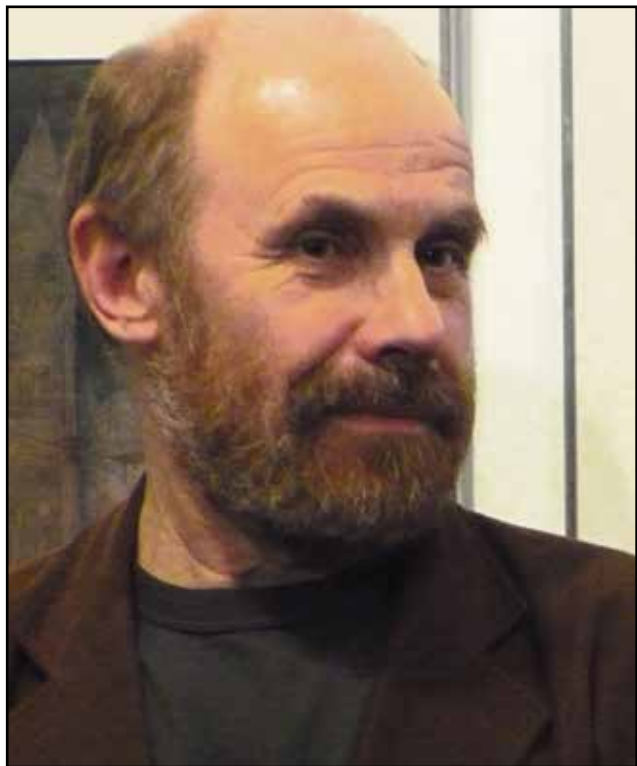


Galeria Sztuki Gdańskiej

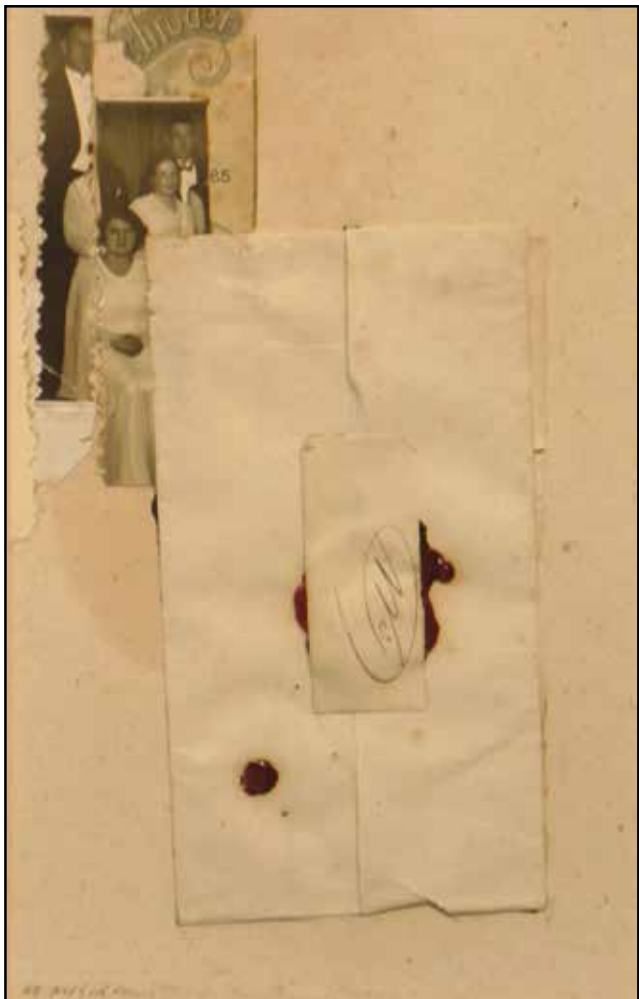


Kolaże Jana Miśka - Powroty

Zazwyczaj wystawy twórczości gdańskiego malarza Jana Miśka stają się na Wybrzeżu wydarzeniami artystycznymi. Tak stało się i teraz. Ostatnią jego prezentację obejrzeć można do 26 maja w Galerii „Debiut”, należącej do Zespołu Szkół Plastycznych w Orłowie.



Jan Miśka



Jan Miśka, Nieodpieczętowane

To miejsce, w którym zdolna młodzież zdobywa wiedzę malarską, ma możliwość debiutu, ale także zapoznaje się ze sztuką tworzoną przez swoich starszych kolegów, dziś już dojrzałych twórców. Do nich należy również Jan Miśka, który do orłowskiego liceum uczęszczał w drugiej dekadzie lat 60-tych, kiedy malarstwa uczyli tam: Bohdana Lippert Pietkiewicz i Marian Stec. Tam zdobywał pierwsze szlify, tam tajemnica sztuki stawiała się czymś naturalnym. Ugruntowywał ją później w pracowni malarskiej prof. Władysława Jackiewicza, gdzie na zdobywane doświadczenia nakładał przeszłość i tradycję gdańskiej uczelni.

Swoje powołanie artystyczne przedstawił teraz w pracach prezentowanych na wystawie „Powroty”. Ten tytuł zapewne rodzi skojarzenia z młodzieńczymi latami nauki w orłowskiej szkole, ale możliwe również, że „Powroty” należy łączyć z kolażami, których dawno nie oglądaliśmy, zwątpieniu w dalszy sens pracy twórczej i traumy, którą artysta przeszedł po utracie swojej wrzeszczańskiej pracowni, a także w ogóle bezsensu twórczości w aspekcie sytuacji rynkowej sztuki. Myślę, że po trosze wszystkie te przyczyny miały wpływ na tytuł prezentacji, ale wiem także jakie podejście do takich wyjaśnień ma autor, który tłumaczył mi kiedyś, że powodują one jedynie zdenerwowanie tak jak udręka nad pytaniem „co autor miał na myśli”. Nie lubi tłumaczyć, opowiadanie o obrazach odziera je, banalizuje i pozbawia ich pewnej tajemniczości. Krótko mówiąc wywołuje zawsze stres.

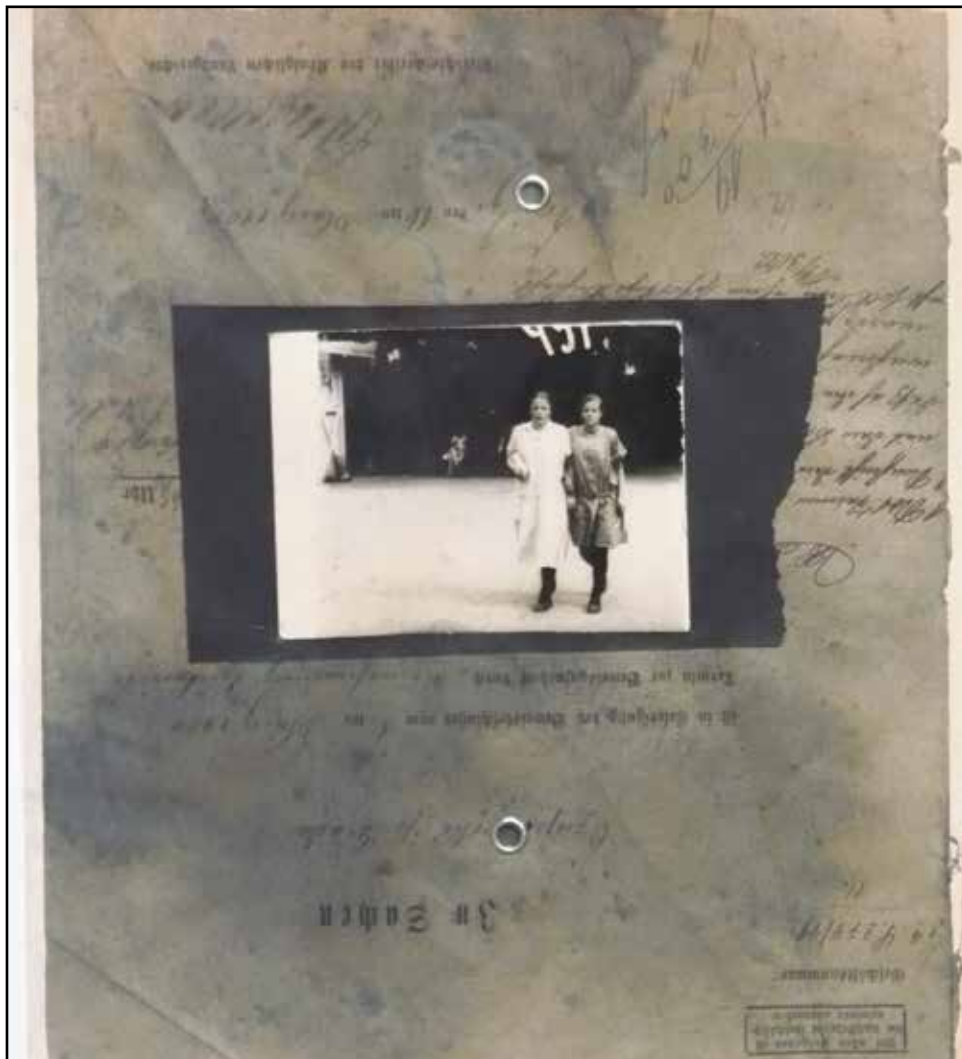
Jego twórczość zamknięta jest w pewnych ramach myśli zrodzonych nad otaczającą rzeczywistością oraz tych tkwiących gdzieś głęboko czasami dotkliwie trudnych i bolesnych, które kumulują się w delikatnej konstrukcji wewnętrznej artysty. Myślę o powodzi z 2001 roku, która zmusiła Jana Miśkę do rozpoczęcia wszystkiego od nowa. Trudno było zachować ciągłość poprzednich działań, które akurat w wypadku tego twórcy stanowią sens wszelkich poczynąń.

Pamiętam moją wizytę w tej starej pracowni we Wrzeszczu i ciągle zmaganie się z urzędniczą beznadzieją. W takich momentach żarliwość tworzenia jest zupełnie inna, wypala się, słabnie.

Nieliczne obrazy uratowane z powodzi, wiszące na ścianach pracowni, przywoływały dawną estetykę jego twórczości. Przypominały osiągnięcia w europejskich galeriach Niemiec i Holandii. Jednak dzisiejsze sukcesy nie są związane z twórczością przedstawiającą, choć i ta jest nadal ważna. Pejzaże, ulubio-

że żadnymi słowami nie da się tego wytłumaczyć, choć słowa mogą dać wskazówkę i wyjaśnić pewne niedomówienia. „Każdy chce zrozumieć sztukę. Dlaczego nie spróbować zrozumieć śpiewu ptaka?”. Teoria Picassa odnosiła się w znacznym stopniu, również do kompozycji kolażowych.

Wbrew pozorom to nie treść a forma jest najistotniejsza. Kolaże artysty nie opowiadają historii, zawsze wyraz plastyczny jest ważniejszy. Ten odwieczny problem poruszał również Picasso. Problem autentyczności i to zarówno w sferze formy jak i mimo wszystko tematu stanowi podstawową cezu-



Jan Miśka, Gdańsk 1932, z cyklu: Ślady

ne koty, ptactwo wodne czy kwiaty. To pozwala żyć. Jego dzisiejsze sukcesy i wielość wystaw na które jest zapraszany może zawdzięczać właśnie technice kolażu.

To trudne medium, które zrodziło się na początku XX wieku z eksperymentów artystycznych w pracowniach Georges'a Braque'a i Pabla Picassa. Był to czas burzenia porządku kompozycji, zrywania ze szkołą realizmu. Po kolaż sięgnęli w kolejnych latach: futuryści, surrealiści, dadaści i konstruktywiści. W latach dwudziestych XX wieku kolaż urósł do medium szeroko wykorzystywanego w kreowaniu życia polityki, kultury i sportu. Po latach okazało się, że w znaczny sposób, podobnie jak abstrakcja naruszył tradycyjne postrzeganie sztuki. Sam Picasso odnosił się do postawy osób chcących zrozumieć fenomen dzieła sztuki, mówiąc,

W przypadku Jana Miśka kolaż jest w pewnym sensie przedłużeniem prac malarskich – kontemplacyjnych, refleksyjnych, subtelnych, czasami symbolicznych, w których delikatne kolory uzyskuje dzięki farbom stworzonym przez siebie według starych receptur. Płaszczyzny w formach kolażowych nie są malowane, tylko komponowane na zasadzie wklejania. Wprowadza naturalne, oryginalne struktury. Po pewnym czasie w jego pracach pojawiły się zdjęcia. Siłą napędową ich tworzenia jest autentyczność świata przedmiotów. Zdjęcia musiały być oryginalne, to nie mogły być reprodukcje starych fotografii. To samo z papierem, musiał być prawdziwy, jak coś dotyczyło danego wydarzenia lub rozgrywało się w określonym czasie, to nie mogło pochodzić z innego okresu, musiało być autentyczne.

re. Szczerze, prawdziwość, oryginalność i normalność. Czasami kawałek autentycznego przedmiotu, gazety, zdjęcia, drutu czy blachy może spowodować odtworzenie pewnej zwyczajności tamtych chwil, normalnego życia bez przypominania historii. Na podstawie tego odbiorca może też zbudować swój obraz bez niepotrzebnego komentarza i rozmowy z artystą. Kompozycja kolażu wymaga olbrzymiego doświadczenia, tworzona jest dzięki naturalności i normalności, która sprawia wrażenie daleko idącej prostoty i jest efektem wielkiej wiedzy, talentu i smaku. Tę wystawę koniecznie trzeba zobaczyć, to wielka ucztą duchową.

Stanisław Seyfried
Fot. Stanisław Seyfried

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 20.05. DO 02.06.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Ręcznik kuchenny Foxy Mega a'2
ICT POLAND



4⁸⁹

Papier toaletowy Foxy 3 warstwowy
a'8 2 rodzaje ICT POLAND



7²⁹

Płyn uniwersalny Ludwik 1L
różne rodzaje INCO VERITAS



4⁴⁵ EXTRA CENA

Multiwitamina 86g 3 smaki
KRUGER
1kg 49,88



4²⁹

Czekolada Terravita 100g 6 smaków
EUROVITA 1kg 24,90



2⁴⁹

Rurki waflowe 160g 3 smaki
Dr Gerard
1kg 18,69



2⁹⁹

Baton Haps zbożowy Angry Birds 25g 4 smaki
ODRA 1kg 35,60



0⁸⁹

Pralinki Terravita 1kg 7 smaków
EUROVITA



17⁵⁹

Śmiejęłki 90-100g asortyment
STORCK 1kg 29,90 - 33,22



2⁹⁹

Gumy rozpuszczalne Mamba pasek 106g
2 rodzaje STORCK
1kg 21,23



2⁴⁹

Bombonierka Cherry Passion 138g
i Delissimo 175g VOBRO
1kg 65,66 - 83,26



11⁴⁹

Cukierki Michałki, Trufle i mieszanka 1kg
WAWEL



17⁵⁹

Krówka mleczna i kakaowa 1kg
WAWEL



14⁸⁹

Popcorn 90g 5 rodzajów
BAKALLAND
1kg 16,11



1⁴⁵

Frutini galaretki z sokiem owocowym luz 1kg
Vobro



13⁵⁹ EXTRA CENA

Sok jabłkowy 100% 1L
AGROS FORTUNA



2⁵⁵

Sok pomarańczowy 100% i nektar z czarnej
porzeczki 1L AGROS FORTUNA



2⁹⁹

Napój 4MOVE 700ml różne smaki
FOOD CARE
1L 2,50



1⁷⁵

Orzech włoski 100g
AGA-HOLTEX
1kg 43,90



4³⁹

Kamis Przyprawa do mięs 75g
McCORMICK
1kg 25,20



1⁸⁹

Kamis Przyprawa do mięs 200g
McCORMICK
1kg 23,75



4⁷⁵

Lody różki Cornetto 90ml 3 smaki
UNILEVER
1L 22,11



1⁹⁹

Lody Twister 80ml
UNILEVER 1L 19,38



1⁵⁵

Jutrzanka Familijne ciasteczka 160 - 184g
6 smaków COLIAN 1kg 16,25 - 18,69



2⁹⁹

Goplana Grzeski dzielnik na 6 26g
COLIAN 1kg 25,00



0⁶⁵

Purina ONE karma dla kota 800g asortyment
NESTLE
1kg 15,99



12⁷⁹

Woda Kropla Beskidu 1,75L n/gaz, gazowana
COCA COLA
1l 0,77



1³⁵

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Przełomowo i z charakterem – półrocze w Renault Zdunek

W pierwszym półroczu 2016 roku Renault przedstawił dwie premiery - Talismana i nowy model Megane. Wkrótce w salonach Renault Zdunek powinny się pojawić kolejne nowości – SUV Koleos drugiej generacji i pickup Alaskan.

Rok 2016 Renault zaczął od premiery Talismana. To następca dobrze znanej Laguny. Wyrazista sylwetka TALISMAN wprowadza nową energię do kanonów, obowiązujących w tej klasie samochodów. Auto przyciąga wzrok imponującym przodem, smukłymi liniami, atletycznymi nadkolami.

- Renault Talisman to auto klasy wyższej - powiedział Paweł Dobrzycki, specjalista ds. sprzedaży flotowej. - Wiążemy z tym samochodem bardzo duże plany sprzedażowe. Samochód wizualnie wygląda bardzo dobrze. W podstawowej wersji samochód kosztuje 92900 tysięcy złotych brutto. Już w podstawie samochód jest bardzo dobrze wyposażony. W skład najbogatszego wyposażenia wchodzi między innymi: system multimedialny R_LINK 8,7cala, światła full led pure vision, skórzana tapicerka, elektryczne fotele, masaże, tylna oś skrętna, HUD (head up display), kamera cofania i systemem monitorowania martwego pola, podgrzewana kierownica, najmocniejszy silnik benzynowy, który ma 200 koni i rewelacyjnie przyspiesza. Taka w pełni wyposażona wersja kosztuje do 160 tysięcy złotych. Tym co wyróżnia Talismana jest wygląd. Jest niebotyczny.

Podczas marcowych Dni Otwartych w Salonie Renault Zdunek prezentowany był

najnowszy model Megane.

- To przełomowy model o niebanalnej stylistyce i najnowszych rozwiązaniach technologicznych - powiedział Paweł Chomicz, specjalista ds. sprzedaży samochodów nowych Renault Zdunek. - Po ośmiu latach obecności na rynku poprzedniej generacji wprowadza nową jakość i świeżość do klasy aut kompaktowych. Auto bardzo konkurencyjne, świetnie się prowadzi. Cenowo też bardzo wysoko stawia poprzeczkę konkurentom. Podstawowa wersja jest dostępna od 59 900 złotych. Do wyboru jest pięć wariantów wyposażenia. W porównaniu do poprzedniej wersji widać zmiany przede wszystkim w stylistyce, jak i w zastosowanej technologii. Nowe Megane ma o 3,5 centymetra większy rozstaw osi niż poprzednia wersja. Auto jest nieco dłuższe i sporo szersze. W dolnej części nadwozia mamy szerszy rozstaw kół dzięki temu auto ma bardziej muskularną sylwetkę, a także prowadzi się bardzo stabilnie. Do głównych zalet nowego Renault Megane zaliczyłbym niebanalną stylistykę, bardzo bogate wyposażenie, nowoczesną technologię, bezpieczeństwo i poprawioną przestrzoność, jest zarówno więcej miejsca dla pasażerów, jak i większy bagażnik. Pojemność bagażnika 434 litry to jeden z najlepszych parametrów w klasie.



Renault Mégane to samochód osobowy klasy kompaktowej produkowany od 1995 roku, który zastąpił model 19. Renault Mégane IV zostało po raz pierwszy zaprezentowane podczas targów motoryzacyjnych we Frankfurcie w 2015 roku. Nowe Renault MÉGANE PREMIERE EDITION to

wyróżniający się design, bogate wyposażenie i niezwykle przyjemność prowadzenia w wyjątkowej cenie.

Maj był miesiącem crossoverów. Renault KADJAR to crossover z charakterem, przełamujący ustalone kanony w motoryzacji. Ten niezwykle uniwersalny model o muskularnej, solidnej

sylwetce, a zarazem zmysłowych liniach, dostępny jest zarówno z napędem 4x2, jak i 4x4. Przestronne i komfortowe wnętrze oraz inteligentny system jego aranżacji zapewniają idealne warunki, by uciec od codzienności. Renault KADJAR to nowy styl w świecie crossoverów. Inspiruje i zachwyca swoją

solidną, sportową i odważną stylistyką. Wyróżnia się swoim sportowym i eleganckim charakterem.

Wkrótce w salonach Renault powinny się pojawić kolejne nowości. We wrześniu 2015 roku na targach we Frankfurcie zadebiutował Alaskan Concept. To pickup o ładowności jednej tony. Według twórców samochód wprowadzi powiew świeżości do segmentu aut użytkowych i będzie przystosowany do wymagań zarówno klientów biznesowych, jak i indywidualnych. Do napędu prototypu przewidziano czterocylindrowy silnik wysokoprężny Twin Turbo, montowany już w innych modelach łącznie z Masterem.

W kwietniu podczas Salonu Samochodowego w Pekinie odbyła się oficjalna prezentacja nowego Koleosa. Technicznie Koleos jest bratem bliźniakiem Nissana X-Traila. Inspiracją dla projektantów był Renault Talisman. Limuzynę i SUV-a łączy identyczny grill, przetłoczenia, LED-owe przednie światła z charakterystyczną łezką opadającą w dół zderzaka, a także wydłużone, ciągnące się wzdłuż prawie całej kłapy bagażnika tylne reflektory. Nowy Koleos to samochód globalny. Latem 2016 roku trafi do sprzedaży w Australii, Turcji, krajach Zatoki Perskiej i niektórych krajach Ameryki Łacińskiej. Pod koniec tego roku nowy SUV od Renault będzie dostępny w Chinach i Rosji. Debiut w Europie zaplanowano na początek 2017 roku.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Nie pozwolić "Gryfom" na wysokie loty

Po krótkiej przerwie do ligowej rywalizacji wracają drużyny NICE PLŻ. Renault Wybrzeże Zdunek w niedzielę wybiera się do Bydgoszczy na mecz z Polonią. Początek meczu o godz. 13.45.

Jeszcze kilka lat temu bydgoszczanie należeli do krajowej elity i regularnie zdobywali medale drużynowych mistrzostw Polski. W głównej mierze było to zasługą Tomasza Golloba. Po jego odejściu od 2004 roku bydgoski żużel przeżywał lepsze i gorsze chwile. Od 2007 roku Polonia balansuje pomiędzy Ekstraligą i I ligą. W ostatnich 10 latach "Gryfy" zaliczyły po dwa spadki i dwa awanse.

Przed sezonem 2016 w Bydgoszczy sytuacja była napięta. Istniała nawet obawa, że Polonii zabrak-

nie w rozgrywkach ligowych. Poważnie zadłużony klub przejął ostatecznie Władysław Gollob. Senioru Gollobów postawił na młodych zawodników, związanych z Polonią. Podstawowymi zawodnikami są młodzi Rosjanie Andriej Kudriaszow i Wiktor Kułakow. Polskim liderem jest Oskar Ajtner-Gollob, który skuteczny jest na bydgoskim torze. Na taki a nie inny skład bydgoszczan największy wpływ mają finanse. To one spowodowały, że po kilku latach przerwy w meczu ligowym wystąpił Jacek

Gollob, który pełni również funkcję trenera. Kilka tygodni temu pozyskano Łukasza Sówkę, a tym tygodniu wypożyczono Damiana Adamczaka. Bydgoszczanie zaczęli ligę od niespodziewanej porażki w Opolu, ale w drugiej kolejce pokonali na swoim torze Wandę Kraków. To było jedyne zwycięstwo Polonii w tym sezonie. "Gryfy" dzielnie walczyły w Pile i Daugavpils, gdzie przegrały nieznacznie, a także przegrały u siebie ze Stalą Rzeszów i Włóknierzem Częstochowa.

Gdańszczanie mają za sobą 6 spotkań, w których odnieśli 4 zwycięstwa i ponieśli dwie porażki. Statystyki wskazują na podopiecznych Grzegorza Dzikowskiego jako faworytów meczu. Również cele o które walczą obie druży-

ny przemawiają za gdańszczanami. Celem bydgoszczan jest zajęcie 8 miejsca, które gwarantuje starty w przyszłorocznej I lidze bez względu na liczbę zespołów, które za rok pojadą w polskich ligach. Gdańszczanie celują w czołówkę tabeli, nawet w finale NICE PLŻ. Teoretycznie kadrowo mocniejsza jest gdańska ekipa, ale na swoim torze Polonia może postawić twarde warunki.

Gdańszczanie po raz pierwszy w tym sezonie awizowali skład z trójką krajowych seniorów. Po dwóch meczach przerwy w awizowanym zestawieniu znalazł się Krzysztof Jabłoński. Trener Dzikowski będzie miał okazję porównać Jabłońskiego i Brzozowskiego pod kątem kolejnych spotkań. Pozycja Oskara

Fajfera jest niezagrożona więc przy koncepcji startu z trzema zawodnikami zagranicznymi dla polskiego seniora zostaje jedno miejsce. Z zawodników zagranicznych zgłoszeni zostali Linus Sundstroem i Renat Gafurow.

Nie ma niespodzianek w zgłoszonym składzie bydgoszczan. Taki sam skład jechał w ostatnich meczach. W niedzielę można spodziewać się jednej zmiany. W środę potwierdzony do Polonii został Damian Adamczak i prawdopodobnie zastąpi Łukasza Sówkę. Obie drużyny spotkały się ze sobą już 84 razy w lidze. Bilans jest zdecydowanie na korzyść bydgoszczan, którzy wygrali 48 razy przy 32 zwycięstwach gdańszczan. Na torze w Bydgoszczy Polonia wygrywała 35 razy, 5

razy triumfowało Wybrzeże i zanotowano dwa remisy. Po raz ostatni obie drużyny zmierzyły się w 2012 roku i oba mecze wygrali bydgoszczanie.

**Awizowane składy
Renault Zdunek Wybrzeża:**
1. Linus Sundstroem
2. Kamil Brzozowski
3. Oskar Fajfer
4. Krzysztof Jabłoński
5. Renat Gafurow
6. Dominik Kossakowski

Polonia Bydgoszcz:
9. Andriej Kudriaszow
10. Łukasz Sówka
11. Wiktor Kułakow
12. Mikołaj Curyło
13. Marcin Jędrzejewski
14. Damian Stalkowski

Tomasz Łunkiewicz

Sezon Lechii? Mimo wszystko good job!

Piąte miejsce na koniec sezonu, trzecia drużyna wiosny, pobity rekord strzelonych bramek, własny stadion jako twierdza, a że nie ma pucharów? Nie szkodzi. Na wszystko przyjdzie czas. Wylano fundamenty – teraz tylko trzeba rozsądnie wszystko zbudować.

Oczywiście, tych pucharów nie ma na własne życzenie. Gdyby gdańszczanie nie potracili głupio punktów w wygranych meczach (jak ten z Termaliką chociażby), to kończyłby sezon z medalem. Jednak, kiedy cofniemy się do jesieni, jak widmo strefy spadkowej zajaśniała Lechii w oczy, osiągnięty przez zespół wynik końcowy bralibyśmy w ciemno.

Biało-zieloni sezon rozpoczęli pod przewodnictwem trenera Jerzego Brzęczka, który w poprzednich rozgrywkach wyśrubował z drużyną naprawdę dobry wynik. Niestety, okazało się, że na dłuższą metę ekstraklasa to wciąż za wysokie progi dla byłego reprezentanta Polski, ale trzeba przyznać, że i tak mamy mu za co dziękować.

I tu władze klubu popełniły ogromny błąd. Zamiast stanąć na głowie i już wtedy sprowadzić Piotra Nowaka, zarząd postawił na, jak się okazało, pseudotrenera Thomasa von Heesena. Wydawało się, że człowiek znający dobrze realia niemieckiej piłki, będzie idealnym kandydatem. Okazało się, że facet nie dość, że nie ma kompletnie pomysłu na drużynę, to jeszcze

wyzywał piłkarzy od najgorszych, co skutkowało coraz gorszą atmosferą i wynikami.

W związku z tym został on zwolniony i zastąpiony tymczasowo przez gdański duet Banaczek-Unton. Ludzie związani z Lechią momentalnie podnieśli ją z kolan, widać było u piłkarzy w końcu chęć do gry. Jednak wiadomo było, że takie rozwiązanie będzie tylko tymczasowe. Lista trenerów do objęcia zespołu wydłużała się. Mówiono o Skorzy, Smudzie i wielu innych. Postawiono jednak na tego, o którym wspomiano w Gdańsku już po zwolnieniu Jerzego Brzęczka.

Piotr Nowak. Jeden z najwybitniejszych rozgrywających w historii polskiej piłki. Piłkarz inteligentny, ambitny i dobrze wyszkolony. Jako szkoleniowiec przede wszystkim dał się poznać w Stanach Zjednoczonych. Tam kończył karierę zawodnika i zaczynał trenera. Trzeba przyznać, że zrobił tam kawał dobrej roboty. Niestety, jego twarda ręka w końcu zaczęła przeszkadzać zawodnikom Filadelfii i rozstał się z klubem w burzliwej atmosferze.

Do Lechii trafił z łatką kata. Jednak kibice mu ufali od początku – świeże spojrzenie i mocny charakter. Gwiazdy w końcu zobaczą co to jest trening. Biało-zielonych objął przed zimowym obozem w Turcji. Nikt nie wie co tam zrobił, ale odmienił drużynę. Mało tego – odrestaurował Miłosa Krasicia i Michała Chrapka, którzy wcześniej ślanieli się na boisku. Zaszczepił tej drużynie chęć do gry i potrzebę wygrywania. Ale przede wszystkim zrobił zespół i atmosferę. W końcu było widać, że piłkarze stanowią sportową rodzinę.

Dodał do tego ultraofensywną i wszechstronną taktykę 3-5-

2, która w Polsce rzadko się sprawdzała, ale przykład Piasta pokazał, że można tak grać, bo pozwala to na płynną zmianę ustawienia w zależności od sytuacji na boisku. I, jak to się mówi, zażarło.

Z Lechii, na którą nie dało się patrzeć, zrobił Lechię, którą oglądać chciał każdy. Drużyna pięła się w górę, dostała do górnej ósemki, a tam walczyła o puchary. Nie udało się, trudno. Ale wyniki na wiosnę mówią same za siebie. Na dziesięć meczów u siebie – dziewięć wygranych i jeden remis, 25 strzelonych i zaledwie 4 stracone bramki, trzecia drużyna wiosny (za Legią i Zagłębiem). I to wszystko w pół roku. Oczywiście, nie wszystko było piękne. Gra wyjazdowa pozostawiała często wiele do życzenia, ale mimo wszystko jest z czego być zadowolonym.

Teraz czas na spokojne przeanalizowanie potrzeb. Na pewno nie może być rewolucji. Sam trener powiedział, że na tę chwilę nikt z Lechii nie odchodzi. Będą za to wzmocnienia. Ale też z głową, a nie hurtowo. Piotr Nowak wykonał z piłkarzami kawał świetnej roboty. Scałił zespół, stworzył jego kręgosłup.

I dobrze się stało, że tych pucharów nie ma, bo będzie czas na spokojne przygotowanie do kolejnego sezonu. Jeśli Lechia wyrówna dysonans między meczami u siebie i na wyjazdach, to... Ciii, nie zapieszajmy. Póki co wystarczy podsumować – good job, trenerze i biało-zieloni.

Patryk Gochniewski

Benefis Bobo Kaczmarka

W sobotę, 21 maja, o godz. 16 na stadionie przy Traugutta 29 odbędzie się benefis Bobo Kaczmarka. Będzie to zwieńczenie ponad trzydziestu lat pracy w piłce. Udział w charytatywnym spotkaniu potwierdziło wielu znanych piłkarzy biało-zielonych, a także reprezentacji Polski. - Zdecydowałem się zorganizować ten mecz na Traugutta, bo tu jest mój dom – powiedział szkoleniowiec.

Kaczmarek to nie tylko Lechia. Na przestrzeni lat pracował niemal w całej Polsce. Zaliczył Stomil Olsztyn, Zawiszę Bydgoszcz, Sokoła Tychy, GKS Bełchatów, Petrochemię Płock (dziś Wisła, którą do ekstraklasy prowadzi syn Boba, Marcin), GKS Katowice, Dyskobolię Grodzisk Wielkopolski, Górniką Łęczną, Polonię Warszawa i... Arkę Gdynia (którego trenerem był zaledwie dwa dni!), ale swój benefisowy mecz, podsumowujący 32-letnią pracę trenerską, postanowił zorganizować w Gdańsku.

- Lechia była także ostatnim zespołem, który prowadziłem, ale inne czynniki zdecydowały o miejscu rozegrania tego spotkania. Jest to bowiem dla mnie szczególnie klub – tłumaczy Bobo. Trafiłem do niego wtedy, kiedy

dostałem się na studia na AWF. Lechia dała mi wszystko, a przy Traugutta jest mój dom. To właśnie w tym klubie otrzymałem pierwszy przydział na mieszkanie, to tutaj ukształtowano mnie jako piłkarza ekstraklasy i zostałem trenerem z prawdziwego zdarzenia – dodaje. - W Lechii miałem okazję współpracować z bezgranicznie oddanymi szkoleniowcami i działaczami. Spotkałem też wielu wspaniałych, życzliwych i wiernych kibiców. Wielu z nich pomogło mi również teraz zorganizować to spotkanie. Wszystkich chciałbym serdecznie zaprosić na swój benefis, który jest nie tylko moim, ale także ich świętem. Ten klub zajmuje przecież w naszych sercach szczególne miejsce.

Bobo Kaczmarek nie ukry-



wa, że mimo wielkiej miłości do Lechii, czas w niej spędzony nie zawsze należał do najprzyjemniejszych i najłatwiejszych. - To był wspaniały, ale jednocześnie trudy czas. Na przełomie lat 80. i 90., przy skromnej bazie treningowej i minimalnych finansach, udało nam się wychować wielu znakomitych piłkarzy. Pamiętam, że w 1991 roku do 13. kolejki drużyna, której trzy czwarte składu stanowili nastolatki, była liderem ówczesnej drugiej ligi - wspo-

mina. - Bieda była natomiast okrutna. Musieliśmy zastawiać dowody rejestracyjne, bo nie mieliśmy za co jechać na mecze. Znajomy żartował, że długów nie mamy tylko w kościele, bo tam są wolne datki - dodaje. - Takiej szkoły, jak tam, nie dostałem nigdzie i to co przeżyłem w Lechii uodporniło mnie na wszelkie piłkarskie bóle w przyszłości.

Szkoleniowiec zwrócił także uwagę na to, że przykre było to, że pracowali często na rzecz innych klubów. Pił-

karze odchodzili bowiem z Gdańska i trafiali do różnych drużyn, z którymi sięgali po medale mistrzów Polski, w ich barwach grali też w reprezentacji.

W sobotnim meczu na boisku pojawi się wielu zawodników, którzy mieli okazję współpracować z trenerem Kaczmarkiem. Jubilat wydarzenia poprowadzi jeden z zespołów, natomiast na czele drugiej drużyny stanie... były selekcjoner reprezentacji, u którego Bobo był asysten-

tem, czyli Leo Beenhakker. Na trenerskich ławkach zasiądą także obecny selekcjoner biało-czerwonych Adam Nawalka oraz Wojciech Łazarek, Czesław Boguszewicz i Jan de Zeeuw. Mecz poprowadzą natomiast poprowadzą natomiast Michał Listkiewicz, Katarzyna i Maciej Wierzbowski oraz Krzysztof Ślabik.

- Lista piłkarzy, którzy wyrazili gotowość do wystąpienia w tym spotkaniu, jest długa, ale nie wszyscy, ze względu na zawodowe, bądź też rodzinne obowiązki, mogą przyjechać do Gdańska. Zapewniam jednak, że warto przyjść w sobotę na Traugutta, bo futbolowych gwiazd nie zabraknie – stwierdza Bobo. Ponadto o oprawę muzyczną zadba Marek Sierocki, a gdańskiego spikera, Marcina Galka, wspomogą Dariusz Szpakowski.

Każdy, kto pojawi się w sobotę przy Traugutta nie tylko spędzi miło czas, ale także wspomogę szczytny cel. Całkowity dochód z biletów (wejściówki są w cenie 15 i 12zł, bilet rodzinny 35zł) przeznaczony zostanie na rzecz Hospicjum im. Ks. Eugeniusza Dutkiewicza SAC oraz podopiecznych Fundacji Pomorze Dzieciom.

goch/mat.prasowe



ACTIVITAS

NOCLEGI W DOMKACH:

STANICE WODNE WDZYDZE I SWORNEGACIE

- * spływy kajakowe
- * wypożyczalnia kajaków, czarter jachtów
- * imprezy integracyjne
- * biwaki, zielone szkoły
- * koncerty w tawernie żeglarskiej
- * wieża widokowa

www.activitas.com.pl www.wdzydze.com.pl www.swornegacie-pttk.pl



tel. 58 686 12 15
kom. 607 590 350



Sport w szkole

z Energą

Czwórbojowe eliminacje

Dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 48 i chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 85 wygrali eliminacje Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w czwórboju lekkoatletycznym klas V-VI.



W zawodach eliminacyjnych wzięło udział 45 ekip - 22 dziewcząt i 23 chłopców. Szkołę reprezentowały zespoły składające się z 6 dziewcząt lub 6 chłopców urodzonych w roku 2003 lub młodszych. Rywalizowano w biegu na 60 m (seriami na czas), skoku w dal ze strefy (dla całego zespołu), rzucie piłeczką palantowa – do 150 gramów oraz biegu na 600 m dla dziewcząt i 1000 m dla chłopców (seriami na czas).

Eliminacje zdominowały zespoły SP 48, SP 85 i SP 81, które między sobą podzieliły miejsca na podium. Wśród dziewcząt zwyciężyły reprezentantki SP 48 wyprzedzając koleżanki z SP 85 i SP 81. Wśród chłopców zamiana była na dwóch pierwszych miejscach. Najlepsi byli uczniowie SP 85, drugie miejsce zajęli reprezentanci SP 48, a na trzeciej pozycji uplasowali się uczniowie SP 81.

Po dwanaście najlepszych zespołów uzyskało awans do finałów miejskich, które zostaną rozegrane 23 maja (chłopcy) i 24 maja (dziewczęta). Wśród dziewcząt dwunastą lokatę zajęły uczennice SP 19, które wygrały z SP 76 różnicą tylko 2 punktów!

Dziewczęta

1. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 48 1194 PKT
2. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 85 1141 PKT
3. SZKOŁA PODSTAWOWA

- NR 81 1026 PKT
4. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 12 1018 PKT
5. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 35 932 PKT
6. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 42 914 PKT
7. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 80 908 PKT
8. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 92 903 PKT
9. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 49 854 PKT
10. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 47 844 PKT
11. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 89 833 PKT
12. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 19 774 PKT
13. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 76 772 PKT
14. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 79 752 PKT
15. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 58 736 PKT
16. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 5 725 PKT
17. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 24 649 PKT
18. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 8 614 PKT
19. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 602 PKT
20. SZKOŁA PODSTAWOWA TE VIZJA 555 PKT
21. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 18 485 PKT
22. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 44 467 PKT

Chłopcy

1. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 85 1010 PKT
2. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 48 897 PKT

3. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 81 888 PKT
4. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 35 876 PKT
5. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 12 857 PKT
6. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 92 857 PKT
7. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 76 832 PKT
8. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 42 832 PKT
9. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 75 815 PKT
10. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 8 811 PKT
11. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 89 737 PKT
12. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 47 688 PKT
13. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 19 676 PKT
14. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 79 664 PKT
15. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 80 657 PKT
16. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 654 PKT
17. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 18 624 PKT
18. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 58 604 PKT
19. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 82 549 PKT
20. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 50 493 PKT
21. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 24 437 PKT
22. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 49 430 PKT
23. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 5 398 PKT

Tomasz Łunkiewicz
fot. GOKF

Piłkarscy mistrzowie Gdańska

Drużyna Gimnazjum 29 wywalczyła mistrzostwo Gdańska w piłce nożnej chłopców. W mini piłce nożnej szkół podstawowych najlepsi okazali się uczniowie SP 19.

Do rozgrywek przystąpiło 31 drużyn, z których w drodze eliminacji wyłoniono czelowe cztery drużyny.

W finale rozegrano 4 mecze systemem pucharowym. W pierwszym spotkaniu półfinałowym Gimnazjum 18 wygrało z Gimnazjum 31 1:0. W drugim spotkaniu Gimnazjum 29 nie dało szans kolegom z Gimnazjum 3 wygrywając 6:0.

Mecz o trzecie miejsce rozegrały między sobą drużyny Gimnazjów 3 i 31. Po końcowym gwizdku sędziego wynik brzmiał 3:1 dla „trójki”.

Mecz o pierwsze miejsce wzbudził sporo emocji. W regulaminowym czasie gry było 1-1. W rzutach kar-

nych lepsi okazali się chłopcy z Gimnazjum 29 i to oni zdobyli tytuł Mistrza Gdańska.

Medale, puchary i pamiątkowe dyplomy wręczał Jan Podlaszuk, wice dyrektor ZKPiG nr 24 w asyście przedstawiciela Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej – koordynatora rozgrywek.

1. Gimnazjum 29
2. Gimnazjum 18
3. Gimnazjum 3
4. Gimnazjum 31

Finałowy turniej mini piłki nożnej chłopców rozegrano w Szkole Podstawowej nr 19 na Oruni. Uczestników finału wyłoniono w drodze eliminacji spośród 50 gdań-

skich szkół. O mistrzostwo Gdańska rywalizowały: SP 19, SP 89, SP 81, SP 55.

Najlepszą drużyną okazali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 81, którzy w finałowym meczu pokonali gospodarzy, SP 19, 6:0. Na trzecim miejscu uplasowali się piłkarze z SP 55, a czwarte zajęła SP 89.

Uczestnicy zostali nagrodzeni pamiątkowymi dyplomami, pucharami i medalami.

1. SP 81
2. SP 19
3. SP 55
4. SP 89

TŁ, źródło GOKF

Szkoła Podstawowa nr 19 mistrzem w sztafetach sprawnościowych

Zwycięstwem Szkoły Podstawowej zakończył się finał mistrzostw Gdańska w Sztafetach Sprawnościowych klas III.

Ogromne emocje towarzyszyły finałowi mistrzostw Gdańska w Sztafetach Sprawnościowych klas III. Gospodarzem zawodów była Szkoła Podstawowa nr 19, która gościła cztery najlepsze zespoły wyłonione w eliminacjach. W finałowych zawodach wzięły udział SP 1, SP 19, SP 39 i Pozytywna SP. Każdą szkołę reprezentowało 10 uczniów - 5 dziewczynek i 5 chłopców.

Rywalizacja była zacięta. Trzy szkoły przez pięć kon-

kurencji walczyły o pierwsze miejsce. Najlepsi okazali się gospodarze z SP 19, którzy wyprzedzili o dwa punkty SP 39 i o trzy Pozytywną SP.

Gospodarze nie byli zbyt gościnni dla przyjezdnych, ponieważ uczniowie SP-19 nie mieli sobie równych i w tyle pozostawili swoich konkurentów. Po 5 różnorodnych wyścigach to właśnie oni zdobyli tytuł Mistrza Gdańska.

Nagrody – puchary, medale i pamiątkowe dyplomy wrę-

czały: wice dyrektor Szkoły Podstawowej nr 19 i wice dyrektor Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej – organizatora rozgrywek międzyszkolnych.

Wyniki finału

1. SP 19 17 pkt
2. SP 39 15 pkt
3. SP POZYTYWNA 14 pkt
4. SP 1 7 pkt

TŁ, źródło GOKF
fot. GOKF

